

## Znaki końca cz. 2

Dziś kontynuujemy fragment z ostatniego tygodnia. Jesteśmy na mowie Jezusa o czasie i znakach końca. Jezus odpowiada tam na pytania, jakie zadali Mu uczniowie. Uczniowie zapytali Jezusa, kiedy nastąpi to, o czym przed chwilą im powiedział. Powiedział, że ze świątyni nie zostanie kamień na kamieniu. A poza tym zapytali jeszcze o znak Jego przyjścia i końca wieku.

Pytania uczniów i odpowiedzi Jezusa bywają różnie rozumiane. Wiele zależy od naszej perspektywy na proroctwa Starego i Nowego Testamentu. Współcześnie często patrzy się na takie fragmenty jak na to, co czeka nas w przyszłości. A przy tym często próbuje się szukać spełnienia tych proroctw w naszych czasach. Dobrym przykładem jest znamię bestii. Co chwilę przedstawia się jakieś propozycje tego, co jest znamieniem bestii. Był już kod kreskowy. Były czipy, które wszczepia się pod skórę. A przy niedawnej pandemii były szczepionki. Podobnie jest z antychrystem. Już wiele postaci typowano na antychrystów. Ale takie interpretacje zupełnie pomijają kontekst. Słowo antychryst pojawia się tylko w 1 Liście Jana. Jan pisał tam, że duch antychrysta, który miał przyjść, już wtedy był na świecie. Z kolei znamię bestii miało być powiązane z imieniem jakiegoś człowieka. Apostoł Jan napisał, że może ją obliczyć ten, kto ma rozum. I pisał to do kościołów, które funkcjonowały w I wieku. Więc byłoby to niemożliwe do policzenia, gdyby mieli czekać na pojawienie się czipów. Jan musiałby wtedy napisać, że ta zagadka nie jest dla nich. Tylko dla ludzi, którzy będą żyć dw tysiące lat później. Ale uważam, że wierzący w I wieku mogli policzyć, o jakiego człowieka chodziło.

Więc nasza perspektywa ma znaczenie. Dlatego dobrze starać się czytać Biblię z perspektywy pierwszych odbiorców. Poznawać ich kontekst. Poznawać, jak rozumieli pewne zjawiska. Skąd pochodzą słowa, których używali. Bo często mamy w Biblii cytaty lub nawiązania do tego, o czym mówił Stary Testament. I to jest szczególnie istotne we fragmencie, którym zajmujemy się dzisiaj.

A ostatnim razem przedstawiałem słowa, w których Jezus zapowiadał zburzenie Jerozolimy. Mówił o znakach, które to poprzedzały. Że najpierw uczniowie mieli być prześladowani. Potem mieli usłyszeć o wojnach i rozruchach. Miały przyjść trzęsienia ziemi, głód, zaraza, straszne widoki i ogromne znaki z nieba.

Po tym wszystkim mieli ujrzeć Jerozolimę otoczoną przez wojska. A kiedy ją zobaczą, mieli z niej uciekać. To wszystko miało się wydarzyć zanim minie „to pokolenie”. Mówiłem tydzień

temu, że przez „to pokolenie” rozumiem Żydów, którzy żyli w czasach Jezusa. Szczególnie żydowskich przywódców, którym Jezus już wcześniej zapowiadał sąd. I w takich sytuacjach mówił, że ukarze „to pokolenie”. Że obciąży ich cała sprawiedliwa krew przelana na ziemi. Te słowa Jezus powiedział chwilę przed swoją przemową na Górze Oliwnej. Więc czas tego pokolenia to kilkadziesiąt lat. W tym czasie miały wydarzyć się rzeczy, które Jezus zapowiadał. Przynajmniej to, co zapowiadał do wersetu 32. Bo tam powiedział, że nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie.

Ostatnio doszliśmy do wersetu 24. Czyli do zapowiedzi zburzenia Jerozolimy. Więc dziś dalej będziemy omawiać to, co miało się wydarzyć w czasie tego pokolenia. Ale wyjdziemy też poza I wiek, żeby zobaczyć zapowiedź powtórnego przyjścia Jezusa.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 21:25-36:

Ewangelia Łukasza 21:25-36	
25	I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale.
26	Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się.
27	I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą.
28	A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze.
29	I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa;
30	Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko.
31	Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże.
32	Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie.
33	Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
34	Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył
35	Niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi.
36	Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym.

Tak kończy się druga część mowy Jezusa na Górze Oliwnej. Na końcu rozdziału są potem dwa wersety podsumowania ostatniego tygodnia służby Jezusa. A 22 rozdział zaczyna się już opisem zdrady Judasza i przygotowaniem Paschy.

Fragment podzielimy na trzy części. Pierwsza od 25 do 28 wersetu. To zapowiedź znaków na niebie i przyjścia Syna Człowieczego na obłoku. Ta część zajmie nam dzisiaj najwięcej czasu. Bo jest tam więcej rzeczy, które wymagają wyjaśnienia. Druga część, od 29 do 33 wersetu, to podobieństwo o drzewach. Jest to podsumowanie wszystkich wcześniejszych znaków. I wtedy padają słowa, że nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie. I trzecia część, od 34 do 36 wersetu. To wezwanie do czujności. I tutaj przechodzimy już do powtórnego przyjścia Jezusa.

## Znaki na niebie

Zaczynamy od tego, co może być najtrudniejsze w Ewangelii Łukasza. Najtrudniejsze do zrozumienia z naszej, współczesnej perspektywy. Ta trudność daje często pole do puszczenia wodzy fantazji. Bo czytamy o znakach na słońcu, księżycu i gwiazdach. W Ewangelii Mateusza i Marka czytamy dokładniej, że słońce miało się zaćmić. Księżyc miał nie zajaśnieć swoim blaskiem. A gwiazdy miały spadać z nieba. I ludzie często przywołują te słowa, gdy coś niezwykłego dzieje się na niebie. Kiedy jest jakieś szczególne zaćmienie słońca czy księżyca. Kiedy księżyc zmienia kolor na czerwony. Kiedy jest jakiś deszcz perseidów. Ale czy Jezusowi chodziło o zjawiska astronomiczne?

O takich zjawiskach czytamy w wielu innych miejscach. W 6 rozdziale Objawienia Jana czytamy na przykład, że gwiazdy mają spaść na ziemię. Że niebo zniknie jak zwój, który się zwija. Chyba mamy świadomość, że gwiazdy są trochę większe niż ziemia. I gdyby się tylko któraś gwiazda zbliżyła do ziemi, to nie miałyby już na co spaść. Bo ziemia by spłonęła. To nie jest dosłowny język.

To jest język apokaliptyczny. Używany często przez proroków Starego Testamentu przy zapowiedziach sądu. I to nie sądu ostatecznego, ale sądu nad różnymi narodami. Bo często jest takie przekonanie, że takie zjawiska będą się działy dopiero przy końcu świata. Ale w podobny sposób Biblia opisuje wydarzenia, które miały już miejsce w historii. Spójrzmy teraz na kilka przykładów. Zobaczymy tam nie tylko słowa o słońcu, księżycu i gwiazdach. Zobaczymy tam też to, o czym Jezus również mówił w Ewangelii Łukasza. Bo w 25 i 26 wersecie jest jeszcze coś, co może nam być trudno odnieść do sądu nad Jerozolimą. Jest tam mowa o lęku narodów. O rzeczach, które przyjdą na świat. To brzmi, jakby chodziło o coś, co będzie działo się na całym świecie. O sądzie nad wszystkimi narodami. Ale podobny język pojawiał się przy opisach sądów konkretnych narodów w Starym Testamencie.

Najpierw Księga Izajasza, rozdział 13. Na początku tego rozdziału czytamy, że chodzi o sąd nad Babilonem. Potem widzimy opis wojsk. Ludzi, którzy mają wykonać Boży sąd. 5 werset:

Izajasza 13:5
Ciągną z dalekiej ziemi, od krańców nieba, Pan i narzędzia jego grozy, aby zniszczyć całą ziemię.

Wojska idą od krańców nieba, żeby zniszczyć całą ziemię. Dobrze, że wcześniej Izajasz napisał, że jest to wypowiedź o Babilonie. Bo moglibyśmy pomyśleć, że to sąd ostateczny nad całą ziemią. A jeszcze w kolejnym wersecie czytamy, że to dzień Pana. Co też kojarzy nam się z powrotem Jezusa. Ale Stary Testament mówi częściej o dniach Pana. To po prostu czas, w którym Bóg interweniuje. Po to, żeby ukarać jakiś naród. A przy tym często, żeby uratować swój lud. W 7 wersecie widzimy, że opadają wszystkie ręce. Że truchleje każde serce. To brzmi jakby ludzie na całej ziemi drżeli z przerażenia. Spójrzmy na werset 10:

Izajasza 13:10	
Gdyż gwiazdy niebios i ich planety nie dadzą swojego światła, słońce zaćmi się zaraz, gdy wzejdzie, a księżyc nie błysnie swym światłem.	

Praktycznie to samo, co Jezus mówił na Górze Oliwnej. W kolejnym wersecie jest zapowiedź tego, że Bóg nawiedzi okręg ziemski za jego złość. Czyli znów coś, co brzmi jak sąd nad całą ziemią. A cały czas chodzi o sąd nad Babilonem. Choć werset 13 znów sprawia wrażenie czegoś większego:

Izajasza 13:13	
Dlatego sprawię, że niebiosy zadrżą, a ziemia ruszy się ze swojego miejsca z powodu srogości Pana Zastępów w dniu płomiennego jego gniewu,	

Niebiosy zadrżą, ziemia ruszy się z miejsca. Dalej czytamy, że każdy zwróci się do swojego ludu i będzie uciekał do swojej ziemi. Tu może chodzić o ludzi innych narodów, którzy mieszkali w imperium babilońskim. Albo z nim handlowali.

Na koniec są dwa wersety, które pokazują, że cały czas chodziło o sąd nad Babilonem. O konkretne wydarzenie, które miało już miejsce w przeszłości. 17 werset mówi, że Bóg pobudzi przeciwko nim Medów. A 19 werset podsumowuje, że z Babilonem stanie się to, co z Sodomą i Gomorą.

Drugi przykład. Księga Ezechiela, rozdział 32. Rozdział zaczyna się od tego, że jest to pieśń żałobna nad faraonem. Przeczytajmy wersety od 7 do 10:

Ezechiela 32:7-10	
7	Gdy będziesz gościem, zakryję niebiosy i zaćmię ich gwiazdy. Słońce zasłonię obłokiem, a Księżyc nie zabłyśnie blaskiem.

8	Wszystkie jasne światła na niebie zaćmię z powodu ciebie; sprowadzę ciemność na twój kraj - mówi Wszechmocny Pan.
9	I zaniepokoję serce licznych ludów, gdy poprowadzę twoich wygnańców do narodów w krajach, których nie znasz.
10	Wywołam zdumienie licznych ludów nad tobą, a ich królowie będą drżeć ze strachu z powodu ciebie, gdy przed nimi świsną swoim mieczem; i drżeć będzie każdy nieustannie o swoje życie w dniu twojego upadku.

Znów podobny język. Zaćmione gwiazdy. Księżyc, który nie zabłyśnie blaskiem. A jest to „tylko” opis sprowadzenia ciemności na kraj. Znowu mamy też niepokój serca licznych ludów. Czytamy, że wiąże się to z wygnaniem ludzi do innych krajów. Drżeć ze strachu mieli też królowie. A powodem było to, że Bóg świsnął przed nimi mieczem. Mieczem w Bożych rękach był w tym przypadku Babilon.

Myślę, że możemy rozumieć ten niepokój innych narodów, które usłyszały o upadku Egiptu. Bo podobnie było, kiedy zaczęła się wojna na Ukrainie. Oczywiście najbardziej dotyka ona Ukraińców. Ale inne narody też poczuły się bardziej zaniepokojone. Są kraje, w których wzrosła obawa, czy nie spotka ich coś podobnego. Strach wynika też ze skutków wojny na codzienne życie. Ze zmian, jakie następują z tego powodu również w Polsce.

Więc słowa Jezusa o lęku bezradnych narodów mogą dotyczyć zburzenia Jerozolimy. Bo upadło wielkie miasto. Mogło zginąć wtedy nawet około miliona ludzi. To musiało wywołać strach innych narodów. Szczególnie tych, które mieszkały w imperium rzymskim. A były wśród nich takie, którym też nie podobała się okupacja Rzymu.

W Starym Testamencie jest więcej przykładów, gdzie użyty jest podobny język. Gdzie brak jasności gwiazd i księżyca służy do opisanego sądu. Ale co łączy ciała niebieskie z sądem nad narodami? Ma to związek z fałszywymi bogami, którym służyły te narody. Ten związek można zobaczyć w Księdze Powtórzonego Prawa 4:19. Pan Bóg ostrzegł tam Izraelitów, żeby nie oddawali pokłonu słońcu, księżycu i gwiazdom. Bo Bóg przydzielił słońce, księżyc i gwiazdy innym narodom. I te ciała niebieskie reprezentowały byty duchowe. Dlatego czytamy o oddawaniu im pokłonu. Więc kiedy mamy opisy zaćmienia gwiazd i księżyca, to jest to nie tylko sąd nad narodami. Jest to też opis sądu nad tymi bytami duchowymi.

## Przyjście Syna Człowieczego w obłoku

Przejdźmy teraz do drugiego trudniejszego zjawiska. Werset 27:

Ewangelia Łukasza 21:27
-------------------------

I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą.
--

Kiedy my dzisiaj czytamy te słowa, to pierwszą myślą jest zwykle powtórne przyjście Jezusa. Czyli przyjście na sąd ostateczny. I rozumiem, że to może być nasze pierwsze skojarzenie. Na początku Dziejów Apostolskich czytamy, że Jezus wstąpił do nieba na obłoku. A dwóch mężów w białych szatach powiedziało, że Jezus wróci tak, jak wstąpił do nieba.

Ale w Biblii jest więcej wydarzeń, w których Bóg lub Syn Człowieczy przychodzą na obłoku. Więc dobrze jest się nad tym bardziej zastanowić. Tym bardziej, że według słów Jezusa miało się to wydarzyć zanim minie tamto pokolenie. A jeśli tak, to nie może chodzić o powtórne przyjście Jezusa. Poza tym w Ewangelii Mateusza w tym miejscu Jezus użył słowa znak. Powiedział, że na niebie ukaże się znak Syna Człowieczego. A to sugeruje, że nie chodzi o dosłowne znaczenie.

Zobaczymy więc, czy może chodzić o coś innego. A nawet, czy jest lepsze wyjaśnienie niż fizyczny powrót Jezusa na ziemię. Zobaczymy najpierw, jak Stary Testament używał tego zwrotu. Znów Księga Izajasza, rozdział 19, werset 1:

Izajasza 19:1
---------------

Wypowiedź o Egipcie. Oto Pan jedzie na szybkim obłoku i przychodzi do Egiptu. Drżą przed nim bałwany egipskie, a serce Egipcjan truchleje w ich piersi.
---

To kolejny z fragmentów, który zapowiada sąd nad konkretnym narodem. Tym razem chodziło o Egipt. Czytamy, że Pan miał jechać na szybkim obłoku i przyjść do Egiptu. Czy Bóg dosłownie jechał, i to szybko, na obłoku do Egiptu? Bo jeśli przyjście na obłoku musi oznaczać fizyczne przybycie, to musi to też oznaczać tutaj. Ale przyjście na obłoku oznacza zesłanie na kogoś sądu.

Podobnie jest w Psalmie 18. To psalm, w którym Dawid opisuje swoje wybawienie z rąk ludzi Saula. Na początku psalmu Dawid wołał do Boga, że jest Jego skałą i twierdzą. Dawid napisał

tam, że wołał o pomoc do Boga. Werset 8 mówi, że Bóg się rozgniewał, że ogień zionął z Jego ust. Przeczytajmy wersety 10-11:

Psalm 18:10-11	
10	Nachylił niebios a i zstąpił, A ciemna chmura była pod stopami jego.
11	Dosiadł cheruba i uleciał, I poszybował na skrzydłach wiatru.

Potem w 13 wersecie czytamy, że z blasku przed Nim występowały Jego obłoki. W efekcie Bóg rozproszył nieprzyjaciół Dawida. I uratował go od śmierci. Czy Bóg fizycznie zstąpił z nieba? Czy fizycznie dosiadł cheruba? Poszybował na skrzydłach wiatru? Odpowiedź jest oczywista. To jest język, który służy do opisu sądu bezbożnych i wybawienia sprawiedliwych.

I to jest jeden element tego, co widzimy w mowie Jezusa. Bo oprócz tego jest to nawiązanie do Księgi Daniela. Do 7 rozdziału. Bo tam poza obłokami pojawia się jeszcze tytuł Syna Człowieczego. Przeczytajmy Daniela 7:13-14:

Daniela 7:13-14	
13	I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim.
14	I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza - władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo - niezniszczalne.

Do Boga przychodzi ktoś, kto otrzymuje od Niego władzę. I miały Mu służyć wszystkie ludy, narody i języki. Miał otrzymać wieczną i niezniszczalną władzę. Wiemy, że chodzi o Jezusa. Jest to opis objęcia przez Niego wiecznego Królestwa. Wiemy, że wydarzyło się to, kiedy Jezus wstąpił do nieba. I warto zauważyć, że Księga Daniela opisuje przyjście z ziemi do nieba. Nie jest to zejście z nieba na ziemię. A to właśnie z Księgi Daniela pochodzi zwrot, którego użył Jezus.

Tylko kto i jak ujrzał w ten sposób Syna Człowieczego? W swojej mowie Jezus powiedział, że oni ujrzą Syna Człowieczego. Nie powiedział do swoich uczniów, że „wy ujrzycie”. A wcześniej wiele razy mówił do nich. Że wy usłyszycie o wojnach i rozruchach. Że wy będziecie prześladowani. Że wy ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska. Dalej, w 28 wersecie powiedział do nich „wyprostujcie się i podnieście głowy swoje”. Ale w 27 wersecie jacyś „oni” ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłoku nieba. Te słowa odnosiły się do ludzi, których widzimy



wcześniej. Do ludzi, którzy się lękali. Którzy mdleli z trwogi. Czyli do ludzi, którzy mieli się czego bać. Uczniowie Jezusa nie musieli się tego bać. Oni mogli się wyprostować i podnieść swoje głowy.

Przykład osób, o których mowa, widzimy pod koniec Ewangelii Mateusza. W rozmowie Jezusa z arcykapłanem Kajfaszem. Ewangelia Mateusza 26:64:

Mateusza 26:64
----------------

Nadto powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba.
---

Po tych słowach arcykapłan rozdarł swoje szaty i powiedział, że Jezus zbluźnił. Bo powiedział o sobie, że będzie siedział po prawicy Bożej. I powiedział, że to oni ujrzą Syna Człowieczego, który przychodzi na obłokach nieba. Jezus mówił to do arcykapłana, uczonych w Piśmie i starszych Izraela. Bo zebrała się tam Rada Najwyższa. Więc Jezus powiedział to do swoich przeciwników. Zauważmy też, kiedy mieli to zobaczyć - odtąd. Nie za kilka tysięcy lat, ale od tamtego momentu. Z tego względu nie bardzo pasuje tutaj rozumienie tego jako powtórnego przyjścia Jezusa.

Bo mieli ujrzeć Go „odtąd”. Czyli nie chodzi nawet o jakieś jedno konkretne wydarzenie. Chodzi o to, że Jezus pokazał im, że jest Synem Człowieczym. Czyli, że naprawdę otrzymał Królestwo. Bo do tamtej pory tego nie uznawali. Nie widzieli w Nim swojego króla. Ale od tamtej pory widzieli rzeczy, które świadczyły o Boskości Jezusa. Pokazał im to przez to przez swoją śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

Jezus powiedział im już wcześniej, że da im znak. W 12 rozdziale Ewangelii Mateusza powiedział, że to złe pokolenie żąda znaku. Ale nie otrzyma innego znaku niż znak Jonasza. Ten znak polegał na tym, że Syn Człowieczy miał być w łonie ziemi przez trzy dni i trzy noce. Więc chodziło o czas od Jego śmierci i zmartwychwstania. Mimo tego, że żydowscy przywódcy nie widzieli zmartwychwstałego Jezusa. Bo ukazywał się tylko swoim uczniom. Ale Jezus powiedział, że to miało być dla nich znakiem. Bo mogli widzieć skutki zmartwychwstania. Widzieli kościół, który się rozrastał. Widzieli, że nie potrafili tego zatrzymać.

Jezus mówi tutaj o czymś podobnym. Znak Syna Człowieczego na niebie odnosił się do wniebowstąpienia. Żydowscy przywódcy też nie widzieli wniebowstąpienia. Ale widzieli skutki tego, że Jezus objął panowanie. Dowodem na to było zburzenie świątyni. To potwierdziło, że Jezus wstąpił do nieba. I otrzymał tam władzę sądzenia. Bo Jezus zapowiadał, że na to pokolenie i na

Jerozolimę przyjdzie sąd. Więc to, że Jerozolima została zburzona, dowodziło, że Jezus był Synem Człowieczym. I, że przyszedł na obłoku z mocą i wielką chwałą. Bo to oznacza przyjście na obłokach nieba. Przyjście na sąd.

W Biblii jest więcej takich sytuacji przyjścia Jezusa na sąd. Taką zapowiedź mamy kilka razy w listach do kościołów w Objawieniu Jana. Jezus wzywa tam kościoły do opamiętania. Zapowiada, że przyjdzie do nich, jeśli czegoś nie zmienią. „*Przyjdę i ruszę twój świecznik z jego miejsca*”. „*Przyjdę i będę z nimi walczył*”. „*Jeśli nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej*”. Więc zwrot „*przyjście Jezusa*” nie zawsze oznacza Jego powrót na sąd ostateczny. A w tym przypadku Jezus mówił szczególnie o przyjsciu z sądem na bezbożną Jerozolimę. O tym, że w ten sposób żydowscy przywódcy będą mogli się przekonać, że Jezus jest Mesjaszem. Bo świątynia została zburzona tak jak zapowiedział.

W 28 wersecie Jezus powiedział, że kiedy się to zacznie, mają podnieść swoje głowy. Bo to będzie oznaczać, że zbliża się ich odkupienie. I znowu dobrze to rozumieć w kontekście wydarzeń, które Jezus zapowiadał. Jezus mówił wcześniej, że Jego uczniowie będą prześladowani przez żydowskie władze. Zburzenie Jerozolimy było sądem nad tymi władzami i całą resztą narodu. A jednocześnie wybawieniem dla uczniów Jezusa od żydowskich prześladowców.

## Nie przeminie to pokolenie

Dalej Jezus powiedział uczniom podobieństwo. Wersety 29-31:

Ewangelia Łukasza 21:29-31	
29	I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa;
30	Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko.
31	Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże.

Jest to podsumowanie tego wszystkiego, co Jezus powiedział im wcześniej. To, co im powiedział, było bardzo złożone. Tutaj Jezus powiedział o tym w prostym obrazie o puszczaniu pąków przez drzewa. Jezus mówił to na wiosnę w czasie święta Paschy. W czasie, kiedy drzewa zaczynały puszczać pąki.

Był to obraz, który miał wezwać uczniów do czujności. Mieli wypatrywać znaków, które im zapowiedział. Bo kiedy ujrzą to, o czym im powiedział, to bliskie jest Królestwo Boże. Przez Królestwo Boże można rozumieć panowanie Jezusa jako Króla. Tak jak widzieliśmy to w Księdze Daniela. Zburzenie Jerozolimy było przejawem działania tego Królestwa. Bo Jezus otrzymał wszelką władzę na niebie i ziemi. I przyszedł wtedy z mocą i chwałą.

W tym miejscu Jezus powiedział słowa, które wyznaczają czas, o jakim mówił. Nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie. Dlatego to, o czym Jezus mówił do tego miejsca, odnosiło się do wydarzeń w I wieku. Pan Jezus mówił w podobny sposób również w innych miejscach. Mówił o przyjściu Jezusa w sposób, który też wskazywał na I wiek. Zobaczmy Ewangelię Mateusza 10:23:

Ewangelia Mateusza 10:23
A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego; zaprawdę powiadam wam: Zanim zdążycie obejść miasta Izraela, Syn Człowieczy przyjdzie.

Tu znów mamy zapowiedź przyjścia Syna Człowieczego. I to w czasie krótszym niż miało uczniom zająć obejście miast Izraela.

Drugi przykład też z Ewangelii Mateusza, rozdział 16, werset 28:

Ewangelia Mateusza 16:28
--------------------------

Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w Królestwie swoim.

Tutaj znów jest mowa o ujrzeniu Syna Człowieczego. I to przychodzącego w swoim Królestwie. Miało się to wydarzyć jeszcze za życia części uczniów Jezusa. Przyjście Królestwa wiąże się z pokonaniem przeciwników tego Królestwa. To, co Jezus powiedział swoim przeciwnikom, kiedy rozmawiał z nimi po raz ostatni. Że jako Syn Dawida zasiądzie po prawicy Bożej. A Jego nieprzyjaciele zostaną podbici. I będą podnóżkiem Jego stóp.

Ostatni przykład to Ewangelia Jana 21:22. To rozmowa Jezusa z Apostołem Piotrem. Jezus mówi tutaj do Piotra o Apostole Janie:

Ewangelia Jana 21:22

Rzecz mu Jezus: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? Ty chodź za mną!

Jest tutaj sugestia, że Apostoł Jan pozostanie przy życiu do czasu przyjścia Jezusa. Z tego powodu są na świecie ludzie, którzy uważają, że Jan wciąż żyje. Najbardziej znana grupa to mormoni. Możemy się z tego śmiać, ale pytanie, jak my interpretujemy te słowa? Oczywiście Jezus powiedział to w formie pytania. „A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego?”. Ale nie wydaje mi się, żeby to było tylko takie gdybanie. Więc albo Jan dalej żyje. Albo Jezus mówił tutaj o innym przyjściu niż czas sądu ostatecznego.

Tę część podsumowuje jeszcze werset 33. „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”. Jezus mówił o swoich słowach inaczej niż wszyscy prorocy. Żaden z proroków nie powiedziałby, że jego słowa nie przeminą. Mogliby tylko powiedzieć, że Boże Słowo nie przeminie. Jezus mógł tak powiedzieć o swoich słowach.

## Drugie przyjście Jezusa

Po wersecie 33 Jezus przeszedł do mówienia o innym czasie. Bo Jezus powiedział też o swoim przyjściu na sąd ostateczny. I podam kilka powodów, dla których uważam, że zaczął mówić o tym dopiero w tym momencie.

Po pierwsze, po słowach o przeminięciu tamtego pokolenia Jezus mówi jeszcze wiele rzeczy. Mniej jest tego w Ewangelii Łukasza. Ale w Ewangelii Mateusza jest znacznie więcej. Jest potem jeszcze cały rozdział, w którym Jezus mówi dwie przypowieści. O dziesięciu pannach i o talentach. A potem mówi o przyjściu Syna Człowieczego na sąd. O tym, że oddzieli owce od kozłów. Więc tylko część słów Jezusa dotyczyła tego, co miało spełnić się za życia tamtego pokolenia. Mniej widać to u Łukasza. Bo tutaj zostały już tylko trzy wersety

Po drugie, dalsza część mowy Jezusa zaczyna się od pewnego kontrastu. Zobaczmy, jaki jest kolejny werset u Mateusza i Marka. Ewangelia Marka 13:32:

Ewangelia Marka 13:32
-----------------------

Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie: ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.
--

Zdanie zaczyna się od „ale”. Tak bardziej dosłownie można byłoby to przetłumaczyć jako: „Ale odnośnie tamtego dnia”. Taki początek zdania sugeruje jakąś zmianę. Zmianę widzimy też w opisie czasu tych wydarzeń. Wcześniej Jezus mówił w liczbie mnogiej o „tych dniach”. Że „dni te, to dni odpłaty”. Że „biada brzemienym i karmiącym w owe dni”. Bo mówił o dłuższym okresie, który skończył się zburzeniem Jerozolimy. Tutaj Jezus mówi już o konkretnym dniu. A nawet o konkretnej godzinie. Bo mówi o drugim przyjściu Jezusa. A to nie będzie się już składać z jakiejś serii wydarzeń.

Po trzecie, nie ma już tutaj mowy o żadnych znakach. A dużo jest o tym, że nikt nie wie, kiedy to będzie. Nawet Syn Człowieczy. Czyli nawet Jezus w swojej ziemskiej naturze. Te słowa nie mogą się odnosić do zburzenia Jerozolimy. Bo Jezus dokładnie zapowiedział, kiedy będzie zburzona. Podawał, jakie kolejne rzeczy mają się wydarzyć. Mówił, po czym uczniowie mieli poznać, że to się zaczyna. Porównywał to nawet do pojawienia się pęków na drzewie. Że będą znaki, po których będzie można to poznać. Ale od tego momentu nie podaje już żadnych znaków.

A na kilka sposobów mówi o tym, że będzie to niespodziewane. Widzimy to w obrazach, które Jezus podał w Ewangelii Mateusza. Porównywał to, co ma nadejść, do czasów Noego. Pisał,

że, podobnie jak wtedy, ludzie będą jedli i pili. W czasach Noego właśnie przez to nie zauważyli, że nastął potop. Potem Mateusz pisał o słowach Jezusa o gospodarzu. O tym, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej przyjdzie, nie dałby się okraść. Jezus mówi tam, żeby uczniowie byli gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie niespodziewanie. Dalej u Mateusza jest jeszcze przypowieść o słudze. I znów Jezus mówi o tym, że Pan wróci w dniu, w którym sługa tego nie oczekuje. U Łukasza są tylko trzy wersety. Ale też jest ten element zaskoczenia. 35 werset mówi, że przyjdzie to znenacka.

Po czwarte, jest kontrast w warunkach życia. Przed zburzeniem świątyni Jezus mówił o głodzie i zarazach. Tutaj Jezus ostrzega przed obżarstwem i opilstwem.

Po piąte, nie ma możliwości ucieczki. Przy zburzeniu Jerozolimy Jezus dawał uczniom instrukcje, gdzie mają uciekać. Werset 35 mówi, że przyjdzie to znenacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi.

Na koniec mowy w Ewangelii Łukasza jest wezwanie dla uczniów. Werset 36:

Ewangelia Łukasza 21:36

Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym.

Tu jest sedno przesłania Jezusa. Do tego wzywa swoich uczniów. I tych w pierwszym wieku. I nas w XXI wieku. W całym tym fragmencie skupiłem się mocniej na wyjaśnieniu tego, o czym Jezus mówił. Bo jest tu sporo rzeczy, które tego wymagają. Ale nawet jeśli różnie je rozumiemy, to tutaj musimy być zgodni. Bo tym, do czego Jezus wzywa wszystkich swoich uczniów, jest czujność.

Dwa wersety wcześniej była jeszcze przestroga przed skupieniem się na swoim życiu. Jezus powiedział, że troska o swój byt grozi tym, że będziemy zaskoczeni Jego przyjściem. Nie wymieniał tam nawet żadnych strasznych grzechów. Powiedział tylko o skupieniu na jedzeniu i picciu. Że zaspokajanie podstawowych potrzeb może osłabić nasze serca. Może uczynić nasze serca ociężałymi.

Czyli jest taki prosty kontrast między karmieniem swojego ciała a karmieniem swojego ducha. Bo zamiast tego Jezus wzywa do czuwania w modlitwie. To jest instrukcja, jak można uciec przed tym wszystkim, co nastanie. Nasza ucieczka jest w modlitwie do Boga. Jeśli będziemy z Nim stale połączeni, nie musimy bać się tego, co przyjdzie na świat. A ten dzień i ta godzina może

przyjść w każdej chwili. Wiem, że są poglądy na czasy końca, według których muszą się jeszcze wydarzyć jakieś rzeczy. Chociażby budowa świątyni. Mnie to nie przekonuje. Ale niezależnie od tego, mamy czuwać. Nie uspokajać się tym, że Jezus nie może teraz wrócić, bo jeszcze coś się nie wydarzyło. Bo nawet jeśli Jezus nie wróci, to nie wiemy, kiedy skończy się nasze życie.

Dlatego dbajmy o nasze serce. Żeby nie było ociążane od troski o codzienność. Ludzie robią różne rzeczy, żeby dbać o swoje serce. Stosują dietę, ruszają się, biorą suplementy. I to jest dobre. O ile nie przykładamy do tego zbyt dużej wagi. I nie robimy tego kosztem duchowej strony naszego serca. A Jezus zaleca prostą rzecz. Nie skupiać się na troskach codzienności. Zamiast tego troszczyć się o Królestwo Boże. I robić to z modlitwą na ustach. O wszystko inne Bóg się zatroszczy. I będzie nam dane to, co Bóg uzna, że jest dla nas dobre.

## Podsumowanie

Mowa Jezusa na Górze Oliwnej przypomina zapowiedzi sądu ze Starego Testamentu. Jezus używał tam słów, którymi prorocy opisywali dawniej Boży sąd nad narodami. Bez znajomości tych fragmentów moglibyśmy uznać, że słowa Jezusa dotyczą naszej przyszłości. Że mówią o zjawiskach, które nie wydarzyły się jeszcze nigdy w historii. Ale już w Starym Testamencie pojawiały się słowa o zwiżaniu niebios. O zaćmieniu słońca czy księżyca. Pojawiały się też opisy Boga, który przychodził na obłoku. I były to opisy sądu. Prorok Daniel widział Syna Człowieczego, który przyszedł na obłoku i otrzymał Królestwo. Z tej perspektywy słowa Jezusa można rozumieć jako sąd nad odstępczym Izraelem. Podobnie jak wcześniej Bóg sądził pogańskie narody. Byłoby wręcz dziwne, gdyby podobny sąd nie przyszedł w czasie tamtego pokolenia. I gdyby nie było o tym prorocत्व. Gdyby ten sąd nie przyszedł na ludzi, którzy popełnili największy grzech. Bo odrzucili swojego Mesjasza. Chociaż słyszeli Jego nauczanie. I widzieli Jego cuda. A potem zabili Jezusa. Zabijali też Jego apostołów i proroków.

Ale Jezus zapowiedział też swoje ponowne przyście na ziemię. Już nie po to, żeby rozprawić się tylko z Żydami. Ale po to, żeby wszyscy mieszkańcy ziemi stanęli przed Synem Człowieczym. I tutaj Jezus nie dał już żadnych instrukcji poza czuwaniem z modlitwą. Ostrzegł przy tym, żeby nie uśpiła nas nasza troska o byt. Czyli żebyśmy skupili się na relacji z Jezusem. Zamiast na zabieganiu o to, co może obciążyć nasze serce. Amen.